

29'er - Kross Unplugged.

Adam Piotrowski

Cóż niezwykłego jest w górskim rowerze bez przerzutek? Dlaczego singlespeedy na dwudziestodziwościocalowych kołach zdobywają w wielu krajach tak dużą popularność?



Oraz czy to rzeczywiście aż tak dobra zabawa jak mówią inni? – na wszystkie te pytania odpowiedzi starał się nam udzielić pierwszy przasnyski 29'er – Kross Unlugged.

Kiedy Jurek Rybak przedstawił światu wizję górskiego roweru na dużych kołach niewielu wróżyło mu sukces. Pomysł jednak chwycił i obecnie coraz więcej osób przesiada się na dwadzieścia dziewięć cali. Co więcej, jak grzyby po deszczu powstają niewielkie manufaktury trudniące się tylko i wyłącznie produkcją tego typu maszyn. Swoistą kontrrewolucją w świecie ciągle zwiększającej się liczby rowerowych przełożeń stał się ponadto trend maksymalnego uproszczenia napędu.

Coraz bardziej popularne jest jeżdżenie wyłącznie na jednym przełożeniu. Zjawisko to może jednak dziwić. Ludzie zwykle starają ułatwić sobie życie, a nie dodatkowo je komplikować. Czy aby jednak na pewno o to chodziło? Nie w tym przypadku. Singlespeed zapewnia bowiem nowe wrażenia i wyzwania oraz daje możliwości sprawdzenia się w nieznanych dotąd sytuacjach.



Unplugged to kolejny dowód na to, że przasnyska firma ma się dobrze i nie boi się eksperymentować. Ramę wykonano z wracającej do łask i modnej ostatnimi czasy stali, a zestaw rurek wyprodukowany został przez legendarnego Reynoldsa. 631 to środek oferty brytyjskiego producenta. Materiał ten służyć może zarówno do produkcji ram spawanych jak i lutowanych. Co ciekawe jest następcą wprowadzonej

w latach trzydziestych stali 531, którą wycofano właśnie ze względu na brak możliwości spawania.

Cienkie i proste rurki, przywodzące na myśl ramy sprzed ponad dekady, zostały przyzwyczajone do spawania. Tylko górne rurki tylnego trójkąta zostały podgięte w lekkie „eS”. Ortodoksi będą jednak niepokojeni. Kross zastosował pionowe haki kół. Żeby uzyskać odpowiednie napięcie łańcucha inżynierowie musieli dołożyć spory aluminiowy mimośrodowy suport. Wpłynęło to niekorzystnie na wagę, ale rozwiązanie to ma też swoje zalety. Przede wszystkim daje możliwość zamontowania tylnej przerzutki. Unplugged to więc single dla nie do końca zdecydowanych.





Z ciekawszych komponentów, głównie ze względu na niecodzienny wygląd, na uwagę zasługuje sztywny, aluminiowy antyteleskopowy widelec. Budową różni się od klasycznych sztuców i z daleka przypomina amortyzator. Innym nietypowym elementem są krótkie rogi zintegrowane z grippami. Na początku nie byłem do nich przekonany, ale okazały się być bardzo wygodne, szczególnie na podjazdach pokonywanych na stojąco.

Bardzo dobre wrażenie robią hydrauliczne hamulce Avid Juicy 3. Ustępują oczywiście topowej wersji jeżeli chodzi o siłę, ale w tym rowerze wystarcza w zupełności. Ba! Śmiem twierdzić, że producent zamiast tarcz 185/160 mógłby spokojnie zastosować zestaw 160/140. Zawsze to kilka gramów mniej.

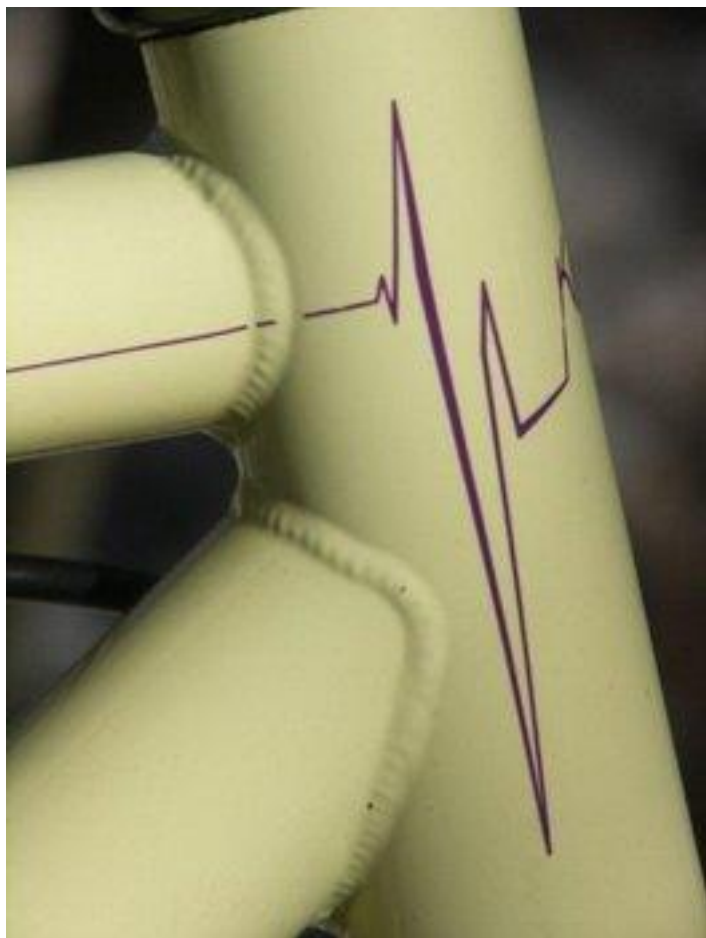


Zastosowany napęd i przełożenie wydaje się najbardziej uniwersalnym. 175 milimetrowa korba z 32 zębnym blatem wraz z tylną tarczą (16 zębów) tworzą zestaw pozwalający bez problemu podjeżdżać pod niezbyt strome wzniesienia, jak również uzyskać przyzwoitą prędkość na prostej. Problemy zaczynają się na stromych technicznych podjazdach albo gdy chcemy dogonić kumpli jadących asfaltem na klasycznych rowerach ;).

Dwudziestodziwęcio-calowe koła są bardzo mocne i sztywne. Niestety, co za tym idzie, są dość ciężkie i czuje się to szczególnie podczas ruszania. Świetne wrażenie robią natomiast opony Schwalbe Little Albert. Z jednej strony mają bardzo małe opory toczenia, a z drugiej w terenie zapewniają znakomitą trakcję, nawet w bardzo

ciężkich warunkach – w błocie, na śniegu i na lodzie.





Kokpit i sztyca to produkty Truvativa. Gruba, gięta kierownica jest sztywna jak kowadło. Zapewnia wygodny, szeroki chwyt, co doceni się szczególnie w trudnym technicznie terenie. Jarzemko sztycy posiada dwie śruby i pozwala w bardzo dokładny sposób ustawić siodełko. Poza tym jest bardzo stabilne, w przeciwieństwie do niektórych rozwiązań „jednośrubowych”, które lubią się niekontrolowanie przekręcać. Do wspornika przykręcono natomiast siodło Fizik Nisene CP Wingflex, które, przynajmniej mnie, bardzo przypadło do... gustu.

Jazda

„Przerośnięte koła” powodują, że nawet w miarę wysoki facet na 29’erze wygląda trochę jak dzieciak na za dużym komunijnym góralu. Dla jeźdźcy Unlplugged jest jednak bardzo wygodny i komfortowy. Szkoda tylko, że rama dostępna jest tylko w jednym rozmiarze – 19” – przez co z jazdy na Unplugged nie będą mogły cieszyć się niższe osoby.



Duża bezwładność kół powoduje, że Kross nie jest zbyt żwawy podczas ruszania i przyspieszania. Na początek, trzeba więc mocno pocisnąć w korby, ale później łatwiej utrzymać odpowiednią prędkość. Duże koła niewiarygodnie łatwo przetaczają się przez wszystkie nierówności. Dodatkowo, stalowa rama całkiem nieźle tłumi mniejsze wibracje. Mimo, że rower jest całkowicie sztywny wrażenia z jazdy w terenie są bardzo pozytywne. Świetne opony, jak również ich większa niż zwykle powierzchnia styku z podłożem powodują, że Unplugged doskonale trzyma się drogi nawet w ciasnych zakrętach. A te można pokonywać bardzo, ale to bardzo szybko. Geometria ramy powoduje, że rower jest bardzo zwinny i można pozwolić sobie na nieźle harce. Podczas jazdy krętą ścieżką pomiędzy drzewami ograniczyć nas może tylko szeroka kierownica.



Czy takim rowerem można pojechać w góry? Mimo, że nie miałem do tego okazji myślę, że można spróbować. Dobrze byłoby jednak wtedy zastosować miększe przełożenie i trochę dłuższą korbę. Tak czy inaczej Unplugged najlepiej sprawdzi się w zróżnicowanym, ale niezbyt trudnym technicznie terenie, czyli na większości powierzchni naszego kraju. Poza tym ze względu na uproszczoną konstrukcję, singlespeed może służyć jako doskonały rower zimowy – nie trzeba w nim wymieniać linek, czyścić kasety i wymieniać oleju w amortyzatorze. Przede wszystkim jednak pozwoli na nowo odkryć znane od dzieciństwa ścieżki i cieszyć się jazdą na jednym przełożeniu.

Rama stalowa Reynolds 631 **Widelec** Alu 29 **Korba** Truvativ Stylo 1.1 **Piasty** Formula **Obřęcze** Alexrims TD 17 Disc **Hamulce** Avid Juicy 3 **Mostek** Truvativ Team **Kierownica** Truvativ Team **Sztyca** Truvativ Team **Siodło** Fizik Nisene **Opony** Schwalbe Little Albert

Waga: 11,3 kg (bez pedałów)

Cena: 2999 PLN

Dystrybutor: Kross (www.kross.pl)

Kross Unplugged w BikeKatalog.pl

Foto: Gosia Zakrzewska&Adam Piotrowski

Dziękuję za pomoc warszawskiemu sklepowi rowerowemu **Activbike!**